

Siostry Diabła

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Jak pisała Uta Ranke-Heinemann, zniekształcenie mitu maryjnego doprowadziło na przestrzeni wielu wieków do poświęcenia kobiecości wielu młodych dziewcząt, które oddały się „dziewictwu dla samego dziewictwa”. Duża ich część została poświęcona przez krewnych, bez zgody samych zainteresowanych. Klasztory z ich obsesją dziewictwa znajdowały się pod nieustannym szturmem Diabła, który nie tylko molestował wiele dzielnych zakonnice, ale i całe ich tłumy przeciągnął na swoją stronę. Przybytki owe były nie tylko miejscem wygranych bitew szatańskich, ale i wylęgarnią seksualnej patologii, dewiacji i perwersji. Czasami bardzo subtelnej, innym razem ordynarnej. W okresie reformacji, kiedy zaczęto zdobywać, demolować i sekularyzować wiele owych oaz nominalnej cnoty, odśloniono wiele kości małych dzieci, którym nie dane było się narodzić z uwagi na wzniosłą ideę „czystości”. Oczywiście aborcje zakonne dokonywane były w sposób na ogół mało czysty i humanitarny.

„Przez wiele wieków fobii seksualnej młode kobiety stawały się świętymi odpadkami. Klasztory były duchowymi haremami Jezusa. Duchowni przeciwstawiali przyjemności i ekstazy bycia narzeczoną Chrystusa mizerii bycia narzeczoną zwykłego człowieka. (...) Jedynym mężczyzną, na którego wolno im było patrzeć był Jezus w swojej nagości. (...) Istnieje wiele opisów zakonnice wyobrażających siebie jak przyciskają usta do Jego ran, spijają Jego krew jak wampiry. Każdy spowiednik, każdy psychiatra wie o związkach pomiędzy psychozami seksualnymi i niektórymi formami duchowości. Zamknięte zakonnice cierpiały prawdopodobnie większe katusze niż świat sobie wyobraża” (Uta Ranke-Heinemann)

Zakonnice, które nie chciały się podporządkować lub nie potrafiły wytrzymać w kieracie celibatu karano sankcjami kościelnymi, odosobnieniem o chlebie i wodzie oraz chłostą. W średniowiecznej Hiszpanii za różnego rodzaju uchybienia groziło niepokornym zakonnicom dwieście batów, zamknięcie lub wykluczenie ze wspólnoty. W połowie VII w. synod w Rouen za złamanie ślubów „czystości” przewidział karę odosobnienia i surowej chłosty. Reguła zakonna ułożona przez biskupa Besançon, Donatiusa (zm. 660), przewidywała w zależności od przewinienia — 6, 12 lub 50 uderzeń dla siostry. Pierwszy niemiecki sobór narodowy z 742 r. za złamanie ślubu „czystości” przewidywał karę więzienia o chlebie i wodzie, trzykrotną chłostę i ogolenie głowy.

Mimo tego Diabeł i tak był górą.

Jak pisze Deschner, żeński klasztor Gnadenzell w Szwabii nazywano *offenhausen*, co oznacza „dom publiczny”, tym bowiem stał się za sprawą tamtejszych zakonnice. Znanymi burdelami były także, pod koniec XV wieku, klasztory żeńskie w miejscowościach Interlaken, Frauenbrunn, Trub i Gottstadt — koło Berna, Ulmy i Miluzy. Rada miejska Lozanny wydała oficjalny nakaz, by zakonnice przestały narażania na szwank burdeli. Natomiast rada miejska Zurychu uchwaliła w roku 1493 utrzymany w ostrym tonie dekret „przeciw nierządному gromadzeniu się w żeńskich klasztorach”. Wedle bogobojnego biskupa Ivo z Chartres (zm. 1116), klasztor w St. Fara był „nie miejscem pobożnych zakonnice, lecz burdelem diabelskich bab”.

Władze kościoła podejmowały szereg środków prewencyjnych, co by Diabłu zanadto roboty nie ułatwiać. Starano się na ogół jak najściślej — czasami do granic absurdu - odgrodzić zamknięte „córy Chrystusa” od świata zewnętrznego, a w szczególności od równie wyposzczonych mnichów; kiedy wyznaczano siostronom kapelanów i spowiedników, to starano się, by byli to dziadkowie lub eunuchy, ograniczano także pielgrzymki uświęconych niewiast. Dotkliwe musiały być zakazy pielgrzymowania do Rzymu, do stóp grobu świętego Piotra. Franciszkanin Berthold z Ratzbony drwił: „Podróż do Rzymu jest kobiecie tak samo potrzebna, jak kurze lot przez płot”.

W konstytucji dla klarysek z 1263 papież Urban VI takie ustanawia obligatoryjne zapory między światem a klasztorem: „Nakazujemy, aby na zewnętrznym murze klasztoru umieszczone było koło silne, przez które niechaj nikt wnieść ani wyjść nie zdoła; jeno aby przez nie być mogły siostronom rzeczy konieczne podawane. A jeden otwór w murze maleńki połączy klasztor ze światem. Lecz niechaj tkwi w nim blacha żelazna, drobno dziurawiona i tak mocno przybita, aby jej nikt nie otworzył. Niech ostre kolce z niej wystają, a także szmat sukna

czarnego zawieście, iżby siostry nikogo, ani też nikt sióstr dostrzec nie mógł. Gwoździami niechaj także najeżona będzie krata z kutego żelaza, którą oddzielicie kościół klasztorny od siostryńskich izb".

Siostry najradzykalniej odgródzone od świata — kolcami i gwoździami — przegrywając z pożądaniem stawały się onanistkami i lesbijkami. I z tym próbowały sobie reguły zakonne radzić. Zasady rządzące karmelitankami bosymi przewidują: „Bez zgody przeoryszy żadnej siostrze nie wolno udać się do celi innej siostry! To obowiązuje pod surową karą”, „Każda ma swe łóżko tylko dla siebie!”, „Żadna z sióstr nie może objąć innej ani dotknąć jej twarzy lub ręki!” Cóż to za ideały, którzy trzeba było strzec w sposób tak dehumanizujący i barbarzyński?!

W *Poenitentiale Bedae* ścigano wspólne igraszki zakonnice: "Jeśli poświęcona Bogu dziewica grzeszy z inną poświęconą Bogu dziewczyną za pomocą instrumentu (*per machinam*), siedem lat pokuty". Trudno powiedzieć, czym na ogół była owa „machina”, można jednak sobie wyobrazić, że nie każdej onanistce w habicie wystarczała zwyczajna klasztorna świeca, jakich miały pod dostatkiem. W połowie XIX w. w jednym z austriackich klasztorów żeńskich odnaleziono bardziej wymyślną „maszynę”, zwaną *godemiché* (od łac. *gaude mihi*, sprawia mi radość). Była to „rurka długości 21,25 cm, nieco zwężająca się z jednej strony, tak że średnica otworu szerszego wynosiła 4 cm, węższego — 3,5 cm. Brzegi obu końców były pogrubione i ponacinane, niewątpliwie w celu zwiększenia tarcia w trakcie używania. Powierzchnia ozdobiona obscenicznymi rysunkami, które miały wywierać działanie erotyzujące... Rurkę mocno nasmarowano łojem" (Stoll). Zrozumiałym jest, że we Francji sztuczny penis do onanizmu nazywano *bijoux de religieuse*, czyli „klejnot zakonnice”.

Te niewinne substytuty seksualnych praktyk oczywiście nie w pełni i nie zawsze mogły zaspokajać *libido*. Zanotowano wiele przypadków, które można zakwalifikować jako urojenia na tle seksualnym lub „opętania seksualne”. W XVI w. współczesny autor tak pisał na ten temat: „Młode dziewczęta, które jeszcze nie miały stosunku seksualnego, wykonują w erotycznym delirium ruchy koitalne, obnażają się, onanizują z rodzajem ekshibicjonistycznej dumy, którą laikowi trudno sobie nawet wyobrazić, wymawiając przy tym sprośne słowa”. Lekarz niderlandzki, Johannes Weyer, w 1563 r. napisał dzieło *De praestigis daemonum*, które wylądowało na Indeksie Ksiąg Zakazanych. W książce tej Weyer protestował przeciw polowaniom na czarownice. Autor znalazł się w komisji badającej „czary” w kolońskim klasztorze Nazareth. W wyniku dochodzenia pisał: „Ich erotyczny charakter był jednoznaczny. Zakonnice miały ataki konwulsji, w trakcie których leżały z zamkniętymi oczami na plecach, albo sztywno albo wykonując ruchy koitalne. Wszystko zaczęło się od młodej dziewczyny, którą nocą nawiedzały zwidy, że przychodzi do niej kochanek. Drgawki, którymi wkrótce zaraził się cały klasztor, pojawiły się, gdy schwymano kilku chłopaków, którzy nocą potajemnie składali wizyty zakonnicom”. Być może „opętanie” wynikało z odcięcia sióstr od ich tajemnych kochanków i możliwości normalnego zaspokajania żądź cielesnych...

Sto lat później diabeł nawiedzał podobnie urszulanki w Auxonne. Lekarze wezwani do potarganych sióstr odkryli niemal u wszystkich objawy przypadłości, którą scharakteryzowano jako „uczucie gorąca, któremu towarzyszy nie dające się ugasić pragnienie rozkoszy seksualnej”, zaś u młodszych sióstr niezdolność „do myślenia i mówienia o czymkolwiek innym niż seks”. Niebożęta... Osiem z nich wyznało, iż zostały rozdiewiczone przez duchy, na co lekarze nie znaleźli remedium innego niż modlitwa, praca i woda święcona.

Najbardziej znanym przypadkiem tego rodzaju była sprawa „[Diabłów z Loudun](#)” u nas znana jako przypadek Matki Joanny od Aniołów. To najślawniejszy przypadek diabelskiego zwycięstwa nad okowami celibatu. W roku 1634 miało miejsce grupowe opętanie seksualne urszulanek z Loudun we Francji. Przełożona tego klasztoru, Jeanne des Anges, młoda i piękna przeorysza zaczęła być regularnie trapiąca dzikim pragnieniem zmysłów, które przerodziło się w molestowanie przez złe duchy, elitę piekielną zresztą, w osobach Lewiatana, Asmodeusza, Zabulona, Astarotha, Behemota, Balaama i Isacarona. W *Autobiografii* Jeanne tak pisze o swym ‘opętaniu’: „Odczułam silne uczucie miłości do pewnej osoby i niestosowne pragnienie rzeczy nieprzystojnych”. Nie mogąc zaspokoić swego pragnienia Joanna poczęła mieć urojenia, które szybko rozniosły się na resztę sióstr. Z odsieczą zakonnicom ruszył dzielny jezuita, Surin i grupa egzorcystów. Księża-magowie radzili sobie tak kiepsko, że wkrótce po ich przybyciu wszystkie siostry, z wyjątkiem kilku najstarszych, uległy „opętaniu” i żądały nocnego egzorcyzmowania.

„Zaczął się trwające lata widowisko, któremu przyglądali się księżęta i księża, a lud przybywał tłumnie. Improwizowane pokazy chronicznie spragnionych miłości, afektowanych, wzajemnie pobudzających się kobiet za każdym razem na nowo dawały niebywały efekt.

Nieszczęsne owe istoty popadały w konwulsje, wyginały się, przybierając jakieś zupełnie niemożliwe pozycje. Podnosiły w górę suknie, koszule, przyjmowały najróżniejsze pozy, tak że podobno widzowie, którzy wszak przybywali tu, by oglądać i wyciągać wnioski, zasłaniali twarze. Rzucali się ojcom na szyje, usiłowały ich całować, onanizowały się krucyfikсами, przekrzykiwały w sprośnościach i opowiadaniu wulgarnych dowcipów, posługując się przy tym najplugawszym rysztołowym słownictwem".

Mnisi odpowiedzialnością za opętanie oskarżyli duchownego świeckiego, Urbaina Grandiera, który był o tyle wygodną ofiarą, iż na krótko przedtem spłodził książeczkę przeciwko bezżenności księży. Kanonika wzięto na męki. "Tak to prawda na światło wyszła, pisze Kołakowski w *Rozmowach z diabłem*, i piętnastu sędziów, bezstronnie i z miłością sprawę zbadawszy, sprawiedliwy na koniec wydało wyrok, iżby Urbana Grandier żywcem w ogniu spalić. 18 sierpnia wydany był wyrok i tegoż dnia zaraz wykonany, jeno przedtem kwestii jeszcze poddano czarciego sługę, aby współników wydał. Potem na plac Świętego Krzyża go powieźli (bo chodzić nie mógł, nogi mając przez swoją hardość potrzaskane) z głową nagą, w koszuli, ze sznurem na szyi, a w rękę płonąca pochodnię trzymając dwóch funtów wagi. Jaki bezbożnik to był, wszyscy widzieli, bo skruchy żadnej przed sprawiedliwością nie pokazał.. A kiedy go wiedli, polewali go obficie z litości ojcowie wodą święconą po twarzy, iż oddychać nie mógł od wielkiej ilości tej cieczy błogosławionej. A przecie upór diabelski zachował i z miną szyderczą na wózku siedział. Jeszcze go do pala przywiązanego nawrócić chcieli i skruszyć, bo niewyczerpane było miłosierdzie pobożnych ojców. Mnich jeden żelaznym krucyfiksem po twarzy go bił, aby się pomiot szatański opamiętał, a ten jeszcze głowę odwracał, świętego wizerunku Zbawiciela nie chcąc ucałować".

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 16-01-2007 Ostatnia zmiana: 16-01-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5214) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5214>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl